Rok III. Nr. 151. Sosnowiec, niedziela 1 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97. Czeladź, Rynek Nr. 8.

Przed wyjazdem marsz. Piłsudskiego do Rumunji.

WARSZAWA, 30. 6. (wł.) Szef gabinetu marszałka Piłsudskiego, pułkownik Beck, który odleciał samolotem do Bukaresztu celem przygotowania wyjazdu marszałka Piłsudskiego na wypoczynek do jednego z uzdrowisk w Rumunji powraca do Warszawy w poniedziałek.

Wyjazd marszałka Piłsudskiego nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa w przeciągu najbliższych dwu tygodni.

Marsz. Piłsudski odwiedzi Gdynię.

WARSZAWA, 30.6 W niedziclę, jak już donosiliśmy, odbędzie się w Gdyni poświęcenie trzech nowych statków pasażerskich „Zeglugi Polskiej", z których dwa pierwsze otrzymają imiona córeczek marszałkostwa Piłsudskich, a mianowicie „Wanda" i „Jadwiga", trzeci zaś imię córeczki ministrostwa Kwiatkowskich — „Hanka". Na uroczystość chrztu statków, której dopełnią ich urocze patronki, wyjeżdżają w dniu jutrzejszym do Gdyni panny Piłsudskie pod opieką swego ukochanego Tatusia, zastępującego niedysponowaną marszałkową.

Na uroczystość tę do Gdyni wyjeżdżają również ministrostwo Kwiatkowscy z córeczką, ministrostwo Miedziński z synem, oraz cały szereg osobistości ze świata politycznego.

Wandeczka i Jagusia Piłsudskie są serdecznie przejęte swem pierwszem oficjalnem wystąpieniem i dzień wczorajszy spędziły na pierwszych zapewne w życiu troskach toaletowych.

Podróż prezydenta Rzplitej na Polesie.

WARSZAWA, 30. 6. Jutro wyjeżdża do Brześcia n|B prezydent Rzplitej na uroczystość 10-lecia 82 pp. Prezydent wręczy pułkowi nowy sztandar.

Z Brześcia prezydent wyjeżdża w dalszą podróż dla zwiedzenia Polesia. Pobyt prezydenta na Polesiu potrwa kilka dni. We wszystkich miastach i miasteczkach poczyniono przygotowania do uroczystego i godnego przyjęcia Głowy Państwa.

Nowi dostojnicy państwowi.

Nominacje, na dzisiejszej radzie ministrów.

WARSZAWA, 30. 6. (wł) Pierwsze posiedzenie nowomianowanego rządu odbyło się dziś o godz. 11-ej w południe.

Przedmiotem obrad rządu był program pracy ze szczególnem uwzględnieniem najbliższego okresu.

Prócz tego rada ministrów uchwaliła dzisiaj powołać na stanowisko szefa gabinetu w prezydjum rady ministrów posła Marjana Zydram Kościałkowskiego.

Poseł Kościałkowski mianowany będzie w randze podsekretarza stanu i mandatu poselskiego nie składa.

Dotychczasowy szef gabinetu p. Józefski ma być mianowany wojewodą wołyńskim na miejsce p. Mecha.

Delegacja polska opuści zapewne Kowno.

RYGA, 30.6. Z Kowna donoszą: Przewodniczący delegacji polskiej p. Hołówko oświadczył przedstawicielom prasy, że litewski projekt paktu gwarancyjnego ujęty jest w taką formę, iż mógłby być rozważany tylko na konferencji w Królewcu w obecności ministrów spraw zagranicznych.

W związku z tem oświadczeniem w Kownie liczą się z szybkim wyjazdem delegacji polskiej z Kowna.

Nowy ślad rozbitków „Italji".

Grupa Viglieriego podaje swoje miejsce pobytu.

RZYM, 30. 6. Grupa Viglieriego doniosła, że znajduje się o 10 mil na północ od przylądku Leigh-Smith.

O grupie Mariano niema żadnej wiadomości.

Katastrofa samochodowa na szosie kaliskiej.

2 osoby zabite, 4 ciężko ranne.

WARSZAWA, 30. 6 Na z sie kaliskiej pod wsią Krośniewice w powiecie kutnowskim wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa. Samochodem osobowzm, stanowiącym własność Józefa Mroczyka z Bydgoszczy, jechali właściciel auta, dalej Mieczysław Opaciński, Mieczysław Broszkowski i Stefan Owczyński z Bydgoszczy oraz Józef Wybrański urzędnjk z Kutna.

Auto prowadził szofer Józef Kazimierczyk.

W pewnym momencie, gdy samochód pędził z szybkością około 80 klm. na godzinę, zepsuła się kierownica. Auto skręciło raptownie i wpadło na przydrożną topolę rozbijając się doszczętnie. W czasie wypadku szofer Kazinierczak poniósł śmierć na miejscu.

Pozostali pasażerowie zostali ciężko ranni.

Krwawe zderzenie pociągu z furmanką.

Z pięciu jadących — czworo zabitych

WARSZAWA, 30. 6. Na przejeździe kolejowym pod stacją Den be Wielkie (pow. Mińsk Mazowiecki) na szlaku Warszawa — Siedlce zdarzył się wczoraj straszny wypadek. Pociąg osobowy, zdążający do Warszawy, wpadł na furmankę, wiozącą całą rodzinę chłopską, złożoną z 5 osób.

Cztery z nich zostały na szynach wśród szczątków potrzaskanego wozu. Trupy na miejscu!

Ocalał tylko ojciec rodziny Stanisław Jackiewicz (45 lat).

Wstrząsający czyn obłąkanej kobiety.

BYDGOSZCZ, 30. 6. W Warlubiu pod Bydgoszczą umysłowo chora Raciejewska, przechodząc przez wieś, porwała pozostające bez opieki trzyletnie dziecko i wrzuciła je do studni.

Mimo natychmiastowego ratunku dziecko utonęło. Raciejewską odwieziono do zakładu obłąkanych w Swieciu.

Prasa donosi, że...

— Podobnie jak w roku ubiegłym, rolnicy będą obchodzili uroczyste święto ogólnopolskich dożynek u p. prezydenta w Spale.

W roku zeszłym dożynki organizowały 3 instytucje: zw. kółek rolniczych, zw. młodzieży wiejskiej i zw. teatrów ludowych.

W tym roku udział w organizacji dożynek wezmą wszystkie instytucje społeczono - rolnicze.

Dożynki odbędą się dn. 16 i 27 sierpnia i połączone będą z całym szeregiem uroczystości, zabaw, zawodów i t. p.

— Wręczony p, Balutisowi przez p. Hołówkę polski kontrprojekt w sprawie odszkodowań składa się z trzech części. Pierwsza zawiera żądanie wyrównania szkód, wyrządzonych Polsce wskutek naruszenia neutralności przez Litwę w 1920 r. co zostało obliczone na 6 miljonów dolarów. Drugi punkt dotyczy odszkodowań za szkody wyrządzone przez działalność litewskich partyzantów i szaulisów, które zostały ocenione na 3 miljonów dolarów. Wreszcie trzeci punkt odnosi się do szkód wyrządzonych przez Litwę, wskutek wywozu z Suwalszczyzny archiwów i dokumentów sądowych. Wysokość tych ostatnich szkód nie została jeszcze ściśle określona.

— Wielkie wrażenie wywołało zamordowanie w miasteczku Kańkowce, właścicielki sklepu Marji Brelat. Ohydny morderca po wejściu do sklepu przymknął drzwi, zawezwał, czy też zaciągnął Marję Brelat do mieszkania, najprzód poderżnął jej gardło, a potem odciął głowę, którą następnie postawił na wadze sklepie.

Potwór zrabowawszy z kasy i z mieszkania większą sumę pieniędzy wyszedł z mieszkania niepostrzeżenie tylnemi drzwiami i do obecnego czasu nie można natrafić na jego ślad.

— Przewodniczący komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, inżynier Mieczysław Dębski, zawiesił w urzędowaniu szefa wydziału produkcji państwowej fabryki broni w Radomiu, Karola Szaniawskiego, i szefa wydziału montażu tej fabryki, Władysława Woźniakiewicza. Zawieszenie nastąpiło w związku z uchwałą komisji o wszczęcie przeciwko wyżej wymienionym śledztwa sądowego o przestępstwo z art. 114 kod. kar.

— Koresp. z Warszawy pisze do »Frankfurter Ztg«, że przez odroczenie sesji sejmowej marsz. Piłsudski ponownie nie dopuścił do rozpatrzenia przez sejm dekretu prasowego; ponadto odpadło rozpatrywanie sprawy rzekomych nadużyć przy wyborach. Koresp. zaznacza, że na jesień marszałek przygotowuje zmianę konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta na wzór amerykański względnie rozszerzenia władzy senatu. Zapewne trudno jednak będzie w tym celu znaleźć potrzebną większość w sejmie; «trudno przypuścić — pisze koresp. — aby się to dało urzeczywistnić bez ponownego zamachu». Koresp. podkreśla, że jest możliwe, iż marszałek po przeprowadzeniu tych planów objąłby urząd prezydenta.

— Z Raguzy donoszą, że sytuacja wytworzona po morderstwie w skupszczynie, oddziałała jak najgorzej na ludność dalmatyńską.

Przeróżne czynniki pracują nad tem, aby uniemożliwić spokój w tej części Bałkanu.

Oprócz komunistów, którzy tutaj rozwijają coraz to silniejszą agitację, od dłuższego czasu widać snujących się po miastach dalmatyńskich i albańskich emisarjuszy faszystowskich.

Stanowisko Włoch jest w wysokim stopniu dwuznaczne.

Pokazanie się w porcie tamtejszym wojennych statków włoskich, rzuciło na pewną część ludności popłoch. Popłoch i zamieszanie wzrasta tem bardziej, że flota włoska defiluje wzdłuż wybrzeży dalmatyńskich.

W wielu miejscach Dalmacji przychodzi do starć pomiędzy komunistami, a władzami bezpieczeństwa, przyczem reszta ludności zachowuje się bądź obojętnie, bądź wrogo w stosunku do rządu.

Amnestja w dziedzinie kar administracyjnych.

Jak wiadomo, uchwalona przez sejm amnestja dotyczy też niektórych kar administracyjnych. W pierwszym rzędzie anulowane zostaną grzywny za handel w niedzielę lub święta, za pobieranie zbyt wysokich cen itp.

Po za tem darowane zostają kary za niehigieniczne prowadzenie sklepu, jak również za handel wyrobami monopolowemi jak tytoniem, sacharyną, spirytusem i tp.

Darowane zostaną również kary za handel bez patentów, lub z patentem nieodpowiedniej kategorji.

Zainteresowani kupcy powinni zwracać się o darowanie kar, gdyż w najbliższych dniach władze administracyjne otrzymają odpowiednie zarządzenie i same dokonają anulowania orzeczeń karnych.

Hultajska trójka

czyli „spadkobiercy" patrjarchy warszawskich kuglarzy.

Żył sobie na Powiślu w Warszawie

patrjarcha kuglarzy

warszawskich, mistrz Jan Brenner.

Ludziska lubili starego ale korzystali

z jego dobroci,

obierając go, z czego się dało.

Teraz, gdy nadeszła starość, mistrz Brenner wpadł w kłopoty finansowe i władze podatkowe wystawiły jego domek

na licytację.

Ze stu tysięcy, osiągniętych z licytacji, 25 tysięcy poszło na podatki, z reszty zaś Brenner wpłacił 50 tysięcy na książeczkę oszczędnościową do P. K. O. i 15 tys. na konto czekowe.

Wkrótce też przeniósł się stary kuglarz

do wieczności.

Gospodyni mistrza Brennera, Marja Słupska, wiedząc, iż nie pozostawił on

spadkobierców,

postanowiła przy pomocy Antoniego Piotrowskiego i Tadeusza Grabowskiego pieniądze

„odziedziczyć".

Grabowski sporządził 3

fałszywe czeki,

na ogólną sumę 25 tys. zł. i 2 z nich zrealizował.

Łupy podzielono.

Trzeci czek oddał Piotrowskiemu, który czeku nie realizował,

gdyż bał się

podejść do okienka.

Zniecierpliwiony Grabowski, sporządziwszy sobie „duplikat" czeku, pieniądze

podjął.

Akurat na drugi dzień Piotrowski się zdecydował i — wpadł.

Aresztowano go.

U p. Słupskiej zjawiła się wkrótce

policja.

W mieszkaniu był Grabowski.

Przytomna Słupska otworzyła drzwi i zawołała na kury:

cip, cip, cip!

Skorzystał z tego momentu młody kuglarz i cyrkowym skokiem wyskoczył na ulicę.

Policja za nim.

Złapali go.

przyprowadzili do mieszkania i spytali o dokumenty.

Kuglarz nibyto po papiery sięgnął ręką do tylnej kieszeni i...

wydobył browning.

Jeden z wywiadowców zręcznym ruchem wykręcił mu rękę i odebrał broń.

Siedzą więc już w więzieniu wszyscy „spadkobiercy" poczciwego mistrza Brennera z Powiśla.

Rzucał ciała swych narzeczonych świniom na pożarcie.

Ohydne praktyki marsylskiego Landru.

W Marsylji odkryto znowu szereg zbrodni, dokonanych przez jednego i tego samego człowieka, który jest w dużym stopniu naśladowcą słynnego Landru, straconego przed paru laty. Podobnie jak tamten, potworny zbrodniarz, tak i ten z zimną krwią, z największym cynizmem mordował swoje ofiary, które zapraszał do willi znajdującej się pod Marsylją. Co do liczby nieszczęnych zamordowanych to ustalono na razie trzy morderstwa, mianowicie zbrodni 40-letniej pani Fore, właścicielki willi «Pod dziką różą» i zbrodni popełnionej na dwuch innych kobietach nieznanego nazwiska, które znalezione pod pokładem cementu w piwnicy w willi zbrodniarza nazwanej, jakby na ironję; «Pod świętą Genowefą».

Istnieje jednak silne podejrzenie, co do czterech kobiet, które zginęły bez śladu. Drat, bo tak brzmi jego nazwisko, odwiedzał dosyć często pobliski chlew, w którym hodowano kilkanaście świń. Podejrzewają go, iż pokrajane ciała swoich przyjaciółek zawoził świniom na pożarcie, ażeby w ten sposób zatuszować wszelkie ślady.

Policja znalazła w biurku Drata ogromną korespondencję, a m. in. 500 listów od rozmaitych kobiet. Znajomości zawierał on przy pomocy biur małżeńskich oraz anonsów. Umieszczał te anonse w marsylskich i paryskich dziennikach, tydzień po tygodniu, a polował na starsze damy w wieku pomiędzy 40 a 50 lat. W każdym wypadku starał się wybadać, czy dana osoba posiada jaki majątek, i czy ma jakieś stosunki rodzinne. Reflektował tylko na osoby bez dalszej i b[illegible]szej rodziny. Z korespondencji tej wynika, że potworowi chodziło tylko o pieniądze, podczas, gdy poprzednika pchała do mordu niesamowita predyspozycja.

W tej niesamowitej willi wykryto ogromną ilość sukien kobiecych, koszul, kombinacji, torebek, chusteczek i pończoch, Znaleziono też ogromny topór rzeźnicki, który oczywiście służył do celów morderczych.

Z kobiet, które korespondowały z Dratem zgłosiła się pewna ilość. Jedna z nich zamierzała go odwiedzić w willi, jednakowoż przedtem zwróciła się z poradą do wróżki. Wróżka na podstawie kart oświadczyła, że czeka ją wielkie nieszczęście, jeżeli uda się tam, gdzie jest zaproszona. Dzięki temu ocalała.

Sam Drat cieszy się jeszcze wolnością, potrafił się bowiem ukryć gdyż rozporządzał fałszowanemi dokumentami. Ustalono już, że przemieszkiwał w Marsylji, pod nazwiskiem niejakiego Haillarda. Dokumenty ukradł podczas krótkiego pobytu w pewnym marsylskim hotelu. Przypuszczają, że Drat ukrył się w Paryżu.

Zjednoczenie pracy wsi i miast

Prasa przyniosła wiadomość o powstaniu „zjednoczenia pracy wsi i miast“, wyłonionego ze zjednoczenia się związku naprawy Rzeczypospolitej i partji pracy.

Fakt tego zjednoczenia jest dla nas bardzo interesujący i pouczający.

Ideologja przewrotu majowego jaka ożywia nasze społeczeństwo płynie z jednego wspólnego źródła, którem jest twórczy czyn marszałka Piłsudskiego.

Związek naprawy Rzeczypospolitej oraz partja pracy odegrały bardzo dużą rolę w formułowaniu programu przewrotu majowego i przyswajaniu go społeczeństwu. Szkoda też była wielka, że wspomniane, tak bliskie sobie, organizacje nie zdołały odrazu znaleźć wspólnej formy organizacyjnej, któraby pozwoliła na jeszcze bardziej żywe i skuteczne całkowanie przemian, jakie objawiły się w społeczeństwie po przewrocie majowym. Bezpartyjny blok współpracy z rządem zastąpił wprawdzie w dużej mierze konieczność jednoczącej społeczeństwo formy organizacyjnej, blok ten jednak oczywiście nie może zastąpić potrzeby obozu, mającego na celu wychowanie pewnego typu obywatela w myśl wyraźnych i ściśle sprecyzowanych założeń ideologicznych. Blok jednoczył i nadal słusznie jednoczy bardzo szerokie masy obywateli, składające się nieraz z warstw bardzo różnolitych o różnych nieraz interesach, a spójnią tego bloku są cele ogólne, wspólne różnym elementom. Dla realizacji tych celów wspólnych, jak np. reforma ustroju, szereg zagadnień gospodarczych, potrzebny jest nadal blok, którego istnieniu i całości wbrew krakaniu partyjników nic nie grozi. Przeciwnie. Blok ten obok działalności parlamentarnej rozwija bardzo żywą działalność organizacyjną również na terenie, co zapewne wkrótce i u nas znajdzie swój należyty wyraz.

Blok bezpartyjny wszakże jest obozem, który ze względu na swój charakter uwzględniać musi i uzgadniać interesy i postulaty nieraz mocno różne, które jednak w interesie dobra ogólno-państwowego winny być moderowane.

Blok jednak nie ma bynajmniej zamiaru tamować naturalnego i twórczego różniczkowania żywiołów, w skład bloku wchodzących. W szczególności jasną jest rzeczą, że elementy demokratyczne stanowiące jądro i główną siłę bloku, mają swoje odrębne oblicze, mają swoje specjalne cele i postulaty i w związku z tem mają obowiązek szukania takich form organizacyjnych, w którychby grupy demokratyczne Jedynki mogły się w całej pełni wyżyć zarówno w ideowych hasłach, jak i w pracy organizacyjnej z haseł tych wynikającej.

Otóż właśnie świeżo powstały z połączenia związku naprawy Rzeczypospolitej i partji pracy obóz pod nazwą „zjednoczenie pracy wsi i miast“ jest nowym doniosłym etapem na drodze organizacyjnego konsolidowania demokratycznych, robotniczych i włościańskich elementów, jakie opowiedziały się za Jedynką.

Tu w Zagłębiu, gdzie jedynkowy obóz ma charakter wybitnie demokratyczny, witamy powstanie „zjednoczenia pracy wsi i miast“ z uznaniem i radością. Ideowe hasła, jakiemi się w pracy naszej kierujemy, odpowiadają hasłom tego „zjednoczenia“.

To też pewni jesteśmy, że ta nowa skonsolidowana i zcementowana wspólnemi ideałami i celami organizacja na terenie Zagłębia rozrośnie się do potęgi takiej, że stanie się regulatorem wszelkich spraw, związanych z naszem życiem politycznem i gospodarczem.

Sprawozdanie poselskie

w Sosnowcu.

Ubiegłej niedzieli ujrzeliśmy nareszcie oblicza naszych posłów, którzy przybyli na zwołany na ten dzień do Sosnowca zjazd delegatów bloku bezpartyjnego z pow. będzińskiego i zawierckiego. Przybył więc poseł prof. Zarański, poseł Łakota i wreszcie w charakterze miłego gościa poseł okręgu nowotarskiego Jan Walewski, który pracował na naszym terenie, jako dziennikarz lat kilkanaście.

Zjazd odbył się w sali związku kolejowego przy ul. Piłsudskiego 3.

Oprócz delegatów partji pracy, widzieliśmy na zjeździe delegatów stanu średniego, związku legionistów i zjednoczenia ludu, razem przeszło 200 osób.

Zjazd zagaił dr. Gosiewski, który też jednogłośnie zaproszony został na przewodniczącego. Przy stole prezydjalnym zasiedli: p. Wojtulewiczowa, red. Renik, p. T. Piętka, p. Br. Górecki i p. Olszewski; sekretarzował p. Władysław Baran.

Dr. Gosiewski podziękowawszy pięknie posłom za przybycie, udzielił głosu pp. posłom.

Pierwszy przemówił poseł prof. Zarański na temat konieczności porozumienia się pracy z kapitałem, gdyż tylko ścisła współpraca tych czynników może zapewnić rozkwit przemysłu i podnieść ogólny dobrobyt, poczem wyjaśnił zebranym, że nie mógł wcześniej przybyć do Zagłębia, by się zapoznać ze swymi wyborcami, zajęty bowiem był w komisjach i przygotowywać musiał sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym ministerjum przemysłu i handlu. Praca ta zajęła p. posłowi nie tylko wszystkie dni, ale i wiele nocy. Sprawozdania tego rozdał p. poseł kilkanaście egzemplarzy.

Drugim mówcą był poseł Łakota, który na wstępie podziękował wszystkim organizacjom i delegatom za wytężoną pracę przy wyborach i wzywał zebranych do pracy społecznej nad rozwojem państwa. Poseł Łakota mówił o budżecie państwowym podkreślając, że pozycje w nim są przeważnie inwestycyjne i gospodarcze; że przy uchwalaniu budżetu niektóre partje w sejmie uciekały się do demagogji, że jednak przyjdzie taki moment w życiu państwowem, kiedy demagogja się skończy bankructwem. Jednocześnie mówca dodał, że 25 proc. podwyżki dla urzędników sejm nie mógł uchwalić, gdyż nie znajdował na sumę tę pokrycia.

Mówił również dużo o potrzebach rolnictwa, meljoracji gruntów i przebudowań gospodarki rolnej o jej przeludnieniu i emigracji zagranicę. Następnie podkreślił pracę rządów pomajowych i zaznaczył, że Polska w ciągu ostatnich 2 lat zakupiła 10 okrętów handlowych, buduje porty w Pucku i Gdyni.

Ze najpóźniej jesienią ukaże się na forum sejmowem projekt ustawy zabezpieczenia robotników na starość, oraz projekt ustawy samorządowej. W końcu swego przemówienia nawoływał do zorganizowania na terenie Zagłębia potężnej organizacji o ideologji marszałka Piłsudskiego.

Trzeci z kolei zabrał głos poseł Jan Walewski, który poruszł rolę opozycji, pracę polityczną w sejmie, sytuację wewnętrzną i rolę bloku współpracy z rządem.

Długo niemilknącemi oklaskami dziękowano złotoustemu mówcy za za rzeczowy i pełen pięknych myśli a wygłoszony ze swadą referat, poczem dr. Gosiewski udzielił głosu tym z pośród zebranych, którzyby chcieli otrzymać wyjaśnienia lub prosić pp. posłów o zajęciu się pewnemi sprawami Zagłębia.

Pierwszy zabrał głos red. W. Monsiorski.

»Mówi się o bogactwach Zagłębia pod ziemią. Istotnie mamy niesłychane skarby pod ziemią, ale ogromną nędzę na ziemi. Zabieram głos — mówił p. M. — nieupoważniony przez nikogo, ale będąc redaktorem pisma, które staje zawsze w obronie ludzi pracy, nie mogę nie zwrócić uwagi na ogromnie niskie zarobki robotników. Zarobki te są o połowę niższe, niż w Warszawie, a daleko niższe od tych, jakie urząd statystyczny uważa za minimum potrzebne do egzystencji. A przecież takie np. fabryki żelazne, które pracują przeważnie dla państwa, w kalkulacjach cen napewno uwzględniają płace takie, jakie uważa urząd statystyczny za minimum.

Druga sprawa, którą gorąco polecam sercu i uwadze naszych posłów i posła Walewskiego, to dodatek drożyźniany dla urzędników. W tej właśnie chwili odbywa się wiec w teatrze, gdzie radzą nad swą niedolą urzędnicy państwowi i komunalni. Nie poruszam sprawy pensyj, lecz dodatku, jaki otrzymują funkcjonarjusze państwowi na G. Śląsku i w Warszawie.

Drożyzna w Zagłębiu jest daleko większa niż w Warszawie, a nie mniejsza niż na G. Śląsku, więc dodatek drożyźniany urzędnicy otrzymać powinni.«

W tej samej sprawie przemówił pprok. Kański, oświadczając, iż memorjał z wykazaniem cen wysłany został do Warszawy.

Pp. posłowie zgodnie przyrzekli poprzeć sprawę dodatku drożyźnianego, a pos. Zarański oświadczył że ma niepłonną nadzieję w s[illegible]ność interwencji poselskiej sprawie.

Następnie przemawiali ob. ob. Górecki, Krynicki, Renik, Olszewski w sprawach podatków i uczciwego ich rozłożenia, pożyczek budowlanych, gospodarki samorządowej itp

Na wyróżnienie zasługuje przemówienie ob. Kickiego z Dąbrowy, który zwrócił uwagę na dziwne praktyki kopalni, które redukują robotników i pracują niby 4 lub 5 dni w tygodniu, ale za to wyzyskują w okropny sposób tych, ko pracują, dając im akordy, przy których praca trwa nie 8, lecz 16 godzin na dobę. Z oburzeniem przytoczył fakt, że taka huta Bankowa płaci mniej, niż inne fabryki i huty w Zagłębiu, co właśnie przyczynia się do wzrostu komunizmu, który śmiało można nazwać »głodowym«.

Pp. posłowie odpowiadali na pytania i obiecali zająć się gorliwie usunięciem bolączek.

Po przemówieniach posłów zabrał głos dr. Gosiewski na temat konieczności wzmożenia pracy nad szerzeniem ideologji bloku współpracy z rządem. W tym celu wybrana została komisja organizacyjna, któraby się zajęła w najbliższym czasie zorganizowaniem wszystkich pokrewnych i zbliżonych nam organizacji.

W skład komisji wybrano panów: Dra Gosiewskiego Wiktora, Dudzińskiego Ludwika, Cholewickiego Romana, Almstidta Hugona, Berbecka Janinę, Góreckiego Bronisława, Marczyńskiego Józefa, Wojciechowskiego Romana i Olszewskiego Zygmunta.

Na zakończenie wysłano depeszę do marsz. Piłsudskiego, do premjera Bartla i do pułk. Sławka.

Wielki wiec urzędników Zagłębia.

Rozpaczliwe położenie pracowników państwow. i komunalnych.

Zabiegi, czynione przez urzędników państwowych i komunalnych w Zagłębiu o uzyskanie należytej regulacji uposażeń, znalazły swój oddźwięk na wiecu, zwołanym przez komitet, organizacyjny w ubiegłą niedzielę w sali teatru miejskiego w Sosnowcu.

Wiec zagaił p. Fr. Mroczkiewicz. Na przewodniczącego powołano p. Sulikowskiego. Referat o ogólnej niedoli pracowników państwowych i komunalnych w związku z niezałatwioną dotychczas sprawą uposażenia wygłosił profesor Tatomir, o konieczności zaś przyznania pracownikom Zagłębia Dąbrowskiego t. zw. dodatku drożyźnianego jaki jest stosowany dla urzędników na Górnym Śląsku wygłosił p. Kyrcz.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja w której głos zabierali pp. Staśko, Bereszko, Gruszczyński Wyspiański i inni.

W końcu zebrani uchwalili następujące rezolucje:

Rezolucja 1.

Zebrani na wiecu w teatrze miejskim w Sosnowcu w dniu 26 czerwca 1928 roku, pracownicy państwowi i komunalni Zagłębia Dąbrowskiego stwierdzają:

1) że położenie pracowników państwowych i komunalnych, wskutek unieruchomienia mnożnej t. zw. »ustawą sanacyjną«, stało się tragicznem. Systematyczny wzrost drożyzny od stycznia 1925 roku spowodował stałą redukcję uposażenia w stosunku do kosztów utrzymania i wskutek tego pracownicy państwowi i komunalni po 2 i pół latach wegetacji stanęli w obliczu nędzy i ruiny materjalnej;

2) że pomimo niejednokrotnych przyrzeczeń przedstawicieli rządu, sprawa uposażenia i trwałego zabezpieczenia bytu pracowników nie została w ciągu 2 ch lat należycie i sprawiedliwie rozwiązana:

3) że projektowane przez rząd uzyskanie funduszów ma podwyżkę płac pracowników drogą wprowadzenia specjalnych podatków spowodowały antagonizm między pracownikami i obywatelami państwa;

4) że dalsze zwlekanie załatwienia spraw urzędniczych spowodować może wyjście z dotychczasowego spokojnego zachowania się rzesz pracujących i mieć dla państwa groźne następstwa;

W tym stanie rzeczy, zebrani pracownicy państwowi i komunalni zwracają się do pana prezesa rady ministrów, oraz do pana marszałka sejmu i pana ministra skarbu:

a) o definitywne uregulowanie sprawy uposażenia pracowników z uwzględnieniem obecnych kosztów utrzymania i minimum egzystencji.

b) o umieszczenie sum potrzebnych na wynagrodzenie pracowników w normalnym budżecie państwa i nieuzależnienia ich od wpływów specjalnych podatków;

c) o wypłacenie jaknajszybsze zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego;

d) o podwyższenie dotychczasowego uposażenia od 1 lipca r. b. przynajmniej o 25 procent do czasu definitywnego i sprawiedliwego unormowania płac.

Przewodniczący wiecu
Leonard Sulikowski.

Powyższa rezolucja została przesłana na ręce pana prezesa rady ministrów, oraz odpisy na ręce marszałka sejmu i ministra skarbu.

Rezolucja 2.

Zważywszy, że według danych statystycznych koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem, oraz warunki bytowania są takie jak na sąsiednim Górnym Śląsku, oraz w stolicy w Warszawie, zebrani na wiecu w dniu 29 czerwca 1928 roku w Sosnowcu pracownicy państwowi i komunalni Zagłębia Dąbrowskiego uchwalają zwrócić się do rządu z odpowiednio umotywowanym memoriałem o zrównanie uposażenia pracowników Zagłębia Dąbrowskiego z uposażeniem pracowników na Górnym Śląsku.

Rezolucja 3.

Zebrani uchwalają utworzyć stały organ porozumiewawczy pracowników państwowych i komunalnych Zagłębia Dąbrowskiego, wzorowany w składzie swym na centralnej komisji porozumiewawczej pracownikkw państwowych i komunalnych w Warszawie, wyposażony w prawo kooptacji. Wykonanie niniejszej uchwały powierza się komitetowi organizacyjnemu wiecu.

Należy dodać, że na wiecu panował nastrój bardzo poważny i licznie zgromadzeni pracownicy państwowi i komunalni z godnością bez cienia demagogii wyrażali swój słuszny pogląd na sprawę uposażeń, najbardziej dziś palącą w państwowem życiu Polski.

Rozpanoszony i pyszałkowaty tenor.

Pięknie śpiewa, marnie bredzi.

Pan Kiepura śpiewa wspaniale. Ale też płacić każe sobie słono.

W rozmowie z jednym z dziennikarzy krakowskich powiedział znakomity śpiewak, że

Polska jest za uboga, aby go u siebie zatrzymać.

W notatce p. t. «Kult wysokiego «C» opsuje «Czas» krakowski entuzjazm publiczności podczas i po przedstawieniu w Krakowie. W zakończeniu notatki uwagi następujące:

«Zaiste, podniosły był widok, tych tłumów, wznoszących okrzyki na cześć artysty, dla którego Polska «jest za uboga». Bo jakże to zmieniły się pojęcia! Tylu wielkich ludzi wydała Palska, a żaden z nich nie uważał swej Ojczyzny za zbyt ubogą dla niego, ale byli to ludzie nadzwyczaj niepraktyczni — i co prawda nie umieli śpiewać, a raczej przez całe życie cienko śpiewali. Gdzie im było do wysokiego «C»! I dlatego nie żądano od nich autografów, a kobiety nie padały przed nimi na kolana. Albowiem to jest pewnik, że prawdziwy talent zawsze znajdzie uznanie, na jakie zasłużył, a gdzie tu Chopinowi czy Mickiewiczowi do wysokiego «C»!

A panna M. H. Szpyrkówna, popadłszy w ekstazę, pisze w „Kurjerze Warszawskim" hołdownicze do p. Kiepury wezwanie, żeby pamiętał na swej „wielkiej, słonecznej, wspaniałej drodze" o Polsce, Bo dzięki p. Kiepurze może się zagranicą otworzyć «brama dla pieśni polskiej wogóle», bo opera nasza będzie miała szanse wejść na forum międzynarodowe. I jeszcze o czemś winien p. Kiepura pamiętać. A mianowicie: »Ze kontusz, w jakim się Pan na scenach zagranicznych pojawi, może nagle stać się najmodniejszym «szlagierem» sezonu«.

Jakieżby to było szczęście, jakie szczęście!

Cela więzienna.

96.

Sir Douglas również zatrzymał się i spoglądał na Szramowatą ze ździwieniem i gniewem zarazem.

— Dlaczego wpuściłeś tę kobietę? — zapytał surowo zwracając sie do lokaja.

— Litości! jedno słowo! błagam! — nalegała kobieta.

— To warjatka! — dodał sir Douglas i udał się za panią Murder, wstępującą na schody.

Niewypowiedziany strach ogarnął Szramowatą.

Miała zostać wypędzoną na ulicę i nie zobaczyć, nie dowiedzieć się o swej córce!

Bezprzytomna prawie rzuciła się naprzód i pochwyciła sir Douglasa za rękę.

— Nie! nie! — krzyknela — wysłuchajcie mnie... błagam na wszystko... Patrz pan, spojrz na mnie, ja nie jestem warjatką!... Nie wypędzajcie mnie! Powiem tylko... w paru słowach... i oddalę się zaraz... przysięgam... przez litość, wysłuchajcie mnie ze spokojem!... To matka was o to błaga, zrozpaczona matka, której porwano dziecko.

Sir Douglas odwrócił się i spojrzał na nią uważniej. W oczach biednej kobiety przebijała się taka przytomność umysłu, rysy jej wyrażały taką niekłamaną boleść, że zbliżył się do niej, rozkazując oddalić się służącym.

— Zapewne, moje dziecę— rzekł łagodnie — zabłądziłaś i omyliłaś się, wchodząc do cudzego pałacu. Jednak jesteś tak wzruszoną, pomieszaną, że chciałbym ci udzielić w czemkolwiek pomocy. Powiedz mi, czego żądasz?

XIII.

Heloiza.

Szramowata słuchała tego głosu, przemawiającego do niej z dobrocią i, można powiedzieć, że każde ze słów sir Duglasa, jak ożywcza rosa padała na jej zbolałe serce.

— O! dzięki! dzięki! — rzekła, zwracając oczy, zalane łzami ku doktorowi. — Jaki jesteś pan dobry, że tak przemawiasz do mnie.

— Czego więc chcesz?

— Przed chwilą zobaczyłam tę piękną panią.

Panią Murder?

— Tak.

— Czy znasz ją?

—Nie, lecz chciałabym z nią pomówić.

— Dlaczego?

— Porwano mi córkę... i chciałabym zapytać, co z nią uczyniono.

— Któż ci to powiedział, że pani Murder wie o tem?

— Nie mogę panu tego powiedzieć.

— Nie rozumiem.

Szramowata rozśmiała się szyderczo.

— O! jestem pewna, że ona zrozumiałaby!

Ton głosu, z jakim te słowa były wymówione, uderzył sir Douglasa.

Tymczasem Klotylda, wstępując zwolna na schody, odwróciła się, a nie widząc za sobą doktora i przypominając sobie biedną kobietę, pozostawioną na dole, zatrzymała się i jednocześnie usłyszała ostatnie wyrazy Szramowatej.

Zadrżała.

— John — rzekła do lokaja, otwierającego drzwi do apartamentów na pierwszem piętrze — powiedz doktorowi, że życzę sobie rozmówić się z tą kobietą; niech ona tu przyjdzie.

John spełnił rozkaz i za chwilę Szramowata wskakiwała raczej, aniżeli szła po schodach, prowadzących na pierwsze piętro. Tam spotkał ją lokaj i przeszedł z nią cały szereg wspaniałych salonów, aż do buduaru, przyległego do sypialni pani Murder. Tutaj wskazał jej krzesło i prosił, aby usiadła.

Szramowata zajęła miejsce machinalnie. Nie umiała zdać sobie nawet sprawy ze swego postępku, wiedziała tylko, że pani Murder usłyszała ją, mówiącą o dziecku i rozkazała, aby ją tu wprowadzono. Jedyną jej myślą teraz było zasięgnięcie wiadomości o małej Leoni. Buduar był oświecony lampą, osłonioną gęstą zasłoną, przez którą zaledwie przemykało się słabe światło.

Szramowata niedługo czekała.

W parę minut do buduaru weszła pani Murder, w towarzystwie panny służącej, i zajęła miejsce przed zwierciadłem. Panna służąca poczęła ją rozbierać, a ona zaczęła rozmawiać ze Szramowatą.

— Powiedz mi, pani — rzekła tonem dobrotliwym — w czem mogę ci dopomódz?... wydajesz mi się bardzo nieszczęśliwą.

Mówiła to, zwrócona do zwierciadła, a obrócona tyłem do Szramowatej.

c.d.n.

Głosy czytelników.

W sprawie budowy kolonji.

Sprawa, którą chcemy poruszyć, była już kilkakrotnie omawianą w miejscowej prasie, jednakże jest ona zawsze aktualną, i dla nas, chociaż niezbyt licznych członków, żywotną, a zwłaszcza w Zagłębiu, gdzie sprawy mieszkaniowej nie da się załatwić projektami. Mamy tu na myśli, tak zwaną kooperatywe mieszkaniową, pod nazwą «Kolonja-ogród pracowników państwowych i komunalnych w Będzinie», o której się swego czasu sporo pisało.

Z wiosną 1927 roku kilku kolejarzy z Będzina i Sosnowca chciało się zapisać do podobnej kooperatywy w Ząbkowicach, która ma za sobą dość poważne wyniki działania. Jednakże nasunięto nam myśl zawiązania własnej kooperatywy budowlanej. Wobec tego, zaproszono kilka wybitnych osobistości z Będzina i Sosnowca na zebranie w maju ubiegłego roku. Po omówieniu najważniejszych kwestyj wybrano na zebraniu tymczasowy zarząd, któremu powierzało opracowanie statutu. Rzeczony zarząd opracował szkic statutu, którego odpisy przesłał do wszystkich instytucyj państwowych komunalnych, dla przejrzenia i poczynienia uwag. W dniu 27 listopada ub. roku tenże zarząd zwołał ogólne zebranie, na którem został wybrany ścisły zarząd, z 7 osób i ich zastępców, oraz rady nadzorczej. To też my, zainteresowani, żywiliśmy wielkie nadzieje, że nasza kooperatywa, wzorem innych, pomyślnie rozwijających się przy pomocy obecnego rządu, również poczyni starania, aby swym członkom zabezpieczyć na starość dach nad głową. Z przykrością stwierdzić musimy, że swego czasu, tak szumnie zapowiadana budowa tej kolonji, spełzła na dobrych chęciach zawiedzionych.

Zaznaczyć trzeba, że przy zawiązywaniu tejże kooperatywy, kilkunastu z członków złożyło wpisowe w sumie 5 złotych. Od tej też chwili liczyliśmy na to, iż zarząd poczyni starania o legalizację kooperatywy i zacznie naprawdę jakąś działalność w tym kierunku. Jednakże obecnie widzimy tylko jednego pana z zarządu, który się sam łudzi i nas stara pocieszać nadzieją, gdyż w dniu 10 ym i 21-ym bm. zwoływał zebrania, na które z wyjątkiem tegoż pana nie przybył nikt z zarządu. Nieobecności tej nie można tłumaczyć nieświadomością, gdyż o terminie rozesłane były osobiste zaproszenia, a drugim znów ogłoszono w «Expresie Zagłębia».

Nie znamy przyczyn apatii i zlekceważenia tej sprawy przez tych panów, którzy nam tak wiele obiecywali. Jakież to fatum zaciążyło nad tą kolonją, gdyż naprawdę od tych osobistości oczekiwaliśmy innych wyników, niż dotychczasowe.

Zainteresowani członkowie w tej sprawie:

Ignacy Nawara.
Łukasz Przybyła.
Władysław Majkiewicz.
Franciszek Marszałek.

Będzin, dnia 27 czerwca 1928 r.

Redakcja «Expresu Zagłębia»
w Sosnowcu.

Mieszkańcy ulicy Kaliskiej w Sosnowcu zapytują niniejszym magistrat miasta Sosnowca, dlaczego nie wyda on polecenia, aby wielki samochód miejski, skrapiający ulice, nie zajechał także od czasa do czasu i na tę właśnie ulicę i nie przyczynił się do zmniejszenia na niej kurzu. Zaprawdę, przechodzący tą ulicą po jednorazowem przejściu, wygląda jak młynarz, czy — jak kto woli — piekarz. Pominąwszy już jednak ten wzgląd, nadmieniamy, że i my mamy dzieci, które przeważnie na letnie miesiące nie wyjeżdżają nigdzie, spędzając większą część dnia na ulicy i wchłaniając te tumany kurzu. Zapytujemy więc, czem my jesteśmy gorsi od mieszkańców ulicy sosnowieckiego «city», czyli ul. 3-go Maja.

W nadziei, że W. Pan Redaktor nie odmówi słusznej naszej prośbie i zachce umieścić tę kilka słów na łamach poczytnego pisma, pozostajemy

z poważaniem
Mieszkańcy ul. Kaliskiej

Sosnowiec, 29 czerwca 1928.

Ze związku akuszerek Zagłębia Dąbrowskiego.

W tych dniach w sali związku pracowników kolejowych w Sosnowcu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członkiń związku akuszerek Zagłębia Dąbrowskiego, zwołane przez komisję rewizyjną tego związku. Zebranie zagaiła członkini komisji rewizyjnej p. Karbowska. Przewodniczyła p. Dobrowolska.

Przewodnicząca oznajmiła, że celem zabrania jest przystąpienie do związku akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, czyli, otwarcie w Zagłębiu oddział tego związku, wobec czego, istniejący zarząd związku Zagłębia Dąbrowskiego należy zlikwidować, zaznaczając, że związek akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej dobrze jest zorganizowany tak pod względem kulturalnym, jak i ekonomicznym, wobec czego koleżanki w Zagłębiu mogą osiągnąć większe korzyści. Następnie członkini komisji rewizyjnej p. Karbowska oświadczyła, że komisja rewizyjna napisała list do zarządu związku o zamiarze przeprowadzenia rewizji kasy, ksiąg i dokumentów związku, prosząc o wyznaczenie dnia, w którym możnaby czynność tę przeprowadzić i wyznaczywszy dzień 16-ty b. m. na odpowiedź. Ponieważ zarząd uchylił się od przeprowadzenia wzmiankowanej rewizji, wobe tego komisja rewizyjna zmuszoną została zwołać walne zgromadzenie związku.

Rzecz charakterystyczna, że zarząd, zapytywał, kto upoważnił komisję rewizyjną do zwołania walnego zebrania, p. Dobrowolska zaś otrzymała od zarządu list, że przeciwko niej skieruje sprawę na drogę sądową.

Komisja rewizyjna wypowiedziała się, iż w związku jest poważny deficyt. Kilka członkiń twierdziło, że zarząd wprowadza w błąd członkinie związku w różnych sprawach np. oświadczyła przewodnicząca zarządu p. Leks, związek akuszerek Zagłębia Dąbrowskiego przystąpił już do związku akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej, co jest nieprawdą, i wogóle, że zarząd tak prowadzi gospodarkę związkową, jakby związek należał wyłącznie do niego. Komisja rewizyjna, wobec braku zaufania do zarządu związku, odniosła się piśmiennie z prośbą do zarządu kasy chorych o niewypłacanie zarządowi związku potrącanych akuszerkom, z przypadających im należności, składek członkowskich, aż do czasu odnośnego zawiadomienia.

Wynik obrad był następujący: oprócz sprzeciwu jednej członkini p. Adamczykowej, jednogłośnie uchwalono przystąpić do związku akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej, wobec czego postanowiono zlikwidować zarzrząd związku akuszerek Zagłębia Dąbrowskiego i za pomocą tajnego głosowania wybrano komisję likwidacyjną, w skład której weszłz pp. Zawarczyńka, Dertatko i Bargiełowa. Komisji likwidacyjnej dano pełnomocnictwo odebrania wszelkich ksiąg i dokumentów od zarządu, a gdy ten się tam sprzeciwi, zobowiązano komisję likwidacyjną do natychmiastowego zwołania nadzwaczajnego walnego zebrania.

P Dobrowolska zaznaczyła, że w następnem walnem zabraniu obiecała wziąć udział delegatka związku akuszerek Rzyczypospolitej Polskiej z Warszawy.

Szajka młodocianych włamywaczy z Wojkowic Komornych przed sądem.

Wielkie poruszenie wywołało swego czasu wykrycie dobrze zorganizowanej szajki złodziejskiej, która przez szereg miesięcy grasowała bezkarnie w Wojkowicach Komornych okradając kilkakrotnie magazyn kop. „Jowisz", miejscową s-kę spożywczą i wiele innych.

Jak wiadomo, wykrycie jej nastąpiło zupełnie przypadkowo co w rezultacie doprowadziło do aresztowania prawie wszystkich wspólników licznych kradzieży.

To też przed kilku dniami w sądzie pokoju w Czeladzi rozegrał się pierwszy akt powyższej sprawy.

Przed kratkami stanęli: 23-letni Leopold Rogalski, syn b. przedsiębiorcy budowl. kop. „Jowisz" i równocześnie herszt bandy, Stanisław Majczak i Tadeusz Nowak, wszyscy z Wojkowic Kom., oskarżeni o systematyczne okradanie dorobionemi wytrychami sklepu miejscowej spółki spożywczej, gdzie ogółem skradli towaru na sumę około 1500 zł.

Rogalski i Majczak, pracując przy remoncie sklepu porobili woskowe odciski kluczy, za pomocą których sporządzili sobie wytrychy, a znając dokładnie zwyczaje personelu sklepowego, dopuścili się do spółki Nowaka, okradając wspólnie sklep.

Wszelkie wysiłki policji i personelu sklepowego celem ujęcia, ewent. wykrycia sprawców kradzieży spełzły na niczem, złodzieje bowiem pilnowali się dobrze, nie pozwalając się „nakryć". O kradzież tę początkowo posądzono ekspedjentkę Wołoszynównę, a kiedy przy obliczeniu stwierdzono brak towaru na sumę około 1500 zł. zarząd s-ki postanowił sumę tę strącić jej z pobieranych pensji.

Nie pomogły żadne tłumaczenia się i biedna pracowniczka zapłaciła już około 700 zł., kiedy zupełnie niespodziewanie w y k r y t o istotnych sprawców, którzy w czasie śledztwa przyznali się nietylko do tej kradzieży, ale i do wielu innych.

Oskarżonych na rozprawie sądowej bronili mecenas Pawełek i aplikant sądowy Kozarski. Po przewodzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą wszyscy oskarżeni skazani zostali po 6 tygodni więzienia. Oskarżonemu Nowakowi ze względu na jego młodociany wiek (liczy lat 18) zawieszono wykonanie kary na 2 lata.

Zona zabiła kochankę męża.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę mieszkanki wsi Łazy, pow. zawierckiego Jadwigi Kokocińskiej, lat 27, o zabójstwo.

Mąż Kokocińskiej, któremu żona się już znudziła, przyjął do mieszkania swoją przyjaciółkę, 29-letnią Katarzynę Kazior. Zona nie mogła się z tem pogodzić i opuściła dom, wyjeżdżając z dziećmi do Zawiercia. Mąż nie pozwolił jej jednak długo pozostawać poza domem i pojechał po nią do Zawiercia.

Zona uległa wpływom męża i powrócił do domu, w którym zastała Kaziorową. Po krótkiej wymianie ostrych słów nastąpiła zacięta walka, do której uzbroiła się Kaziorowa w żelazko, zaś Kokocińska w duży żelazny klucz.

Kokocińska, kluczem uderzyła tak silnie Kaziorową w głowę, że ta runęła na podłogę, brocząc krwią i w kilka minut później zmarła.

Bezpośrednio po zajściu Kokocińska udała się do komisarjatu, oddając się w ręce policji.

Przy okolicznościach łagodzących, z uwagi, iż Kokocińska działała pod wpływem silnego wzruszenia duchowego, sąd skazał ją na jeden rok twierdzy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 1 Niedziela

Dziś: Teodora
Jutro: Martyniana
Wschód słońca 3.19
Zachód „ 8.00

RADJO.

Niedziela 1 — lipca.

KATOWICE.

10.— Transmisja nabożeństwa.
12.— Sygnał czasu, kom. lot.-meteor. oraz hejnał z wieży marjackiej.
12.15 Odczyt pt. „Znaczenie zlotów sokolstwa polskiego na Śląsku".
16.— Odczyt religijny.
16.30 Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".
16.40 Odczyt z cyklu: „O wyrobie wina domowego".
17.— Audycja literacka.
18.30 Rozmaitości.
18.50 Audycja wesoła.
19.15 Odczyt „O radjofonji".
19.50 Transmisja z opery poznańskiej.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poniedziałek 2 — lipca.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Transmisia audycji dla dzieci z Warszawy.
17.25 Odczyt pt. „Współczesne malarstwo polskie".
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja muzyki tanecznej.
19.— Rozmaitości.
19,20 Odczyt pt. „Skarbowość państwowa".
19.55 Lektura w języku rancuskim.
20.20 Przerwa.
20.30 Koncert międzynarodowy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Do instytucyj, stowarzyszeń, związków i t. p.

Wszystkie instytucje, związki, stowarzyszenia etc. etc., które urządzają imprezy płatne, o ile nie będą drukowały afiszów, zaproszeń lub zawiadomień w drukarni „Expresu Zagłębia" lub innych pism. wychodzących w Sosnowcu, muszą płacić za wzmianki w piśmie, jak za ogłoszenia. Zadnych wyjątków robić nie będziemy.

Ogólna.

(o) **Wystawa malarstwa polskiego w Katowicach.** Zapowiedziane na dzień dzisiejszy otwarcie wystawy w Katowicach w parku Kościuszki z powodów niezależnych od organizatorów wystawy zostaje odwołane na dn. 2 lipca tj. w poniedziałek o godz. 4-ej popoł. i trwać będzie do 8 lipca włącznie.

Z Sosnowca.

(s) **Matura w szkole handlowej męskiej T. Płockiego w Sosnowcu.** W roku bieżącym świadectwa z ukończenia otrzymali następujący uczniowie:

Stefan Brożyna, Mechel Buchbinder, Wacław Buczek, Henryk Cwajgenhaft, Arkadjusz Cichecki, Józef Doniec, Marjan Filipecki, Władysław Gurak, Józef Jaskólski, Sergjusz Gelda, Wacław Jakubas, Tadeusz Jarzyński, Wacław Kaczmarczyk, Edward Niziński, Henryk Pieczyrak, Henryk Placek, Zygmunt Oskrada, Leon Paszta, Mieczysław Rykała, Mojżesz Rychter, Bolesław Sabat, Piotr Stefanik, Józef Szafruga, Edmund Szczuka, Wiesław Szczepańczyk, Franciszek Tobjański, Stanisław Todur, Józef Wyszomirski, Edward Słowoj Zarychta.

(s) **Podziękowanie.** Koło opieki szkolnej i kierownictwo publ. 7 kl. szkoły powszechnej nr. 17 im. św, Barbary w Sielcach składa niniejszem orkiestrze straży ogn. ochotn. Gwarectwa »Hr. Renard« serdeczne podziękowanie, za bezinteresowny udział w uroczystości zakończenia roku szkolnego w dniu 29 czerwca br.

(s) **Z ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu.** Liga rzeczna i morska w Sosnowcu organizuje w lipcu wycieczkę własną łodzią do Gdańska. Na łodzi zarezerwowano jedno miejsce dla ucznia seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu. Ponieważ dyrekcja seminarjum nie może już bezpośrednio porozumieć się z uczniami, więc za naszem pośrednictwem prosi uczniów fizycznie silnych i chętnych do wzięcia udziału w wycieczce, by składali podania na ręce dyrekcji. Uczeń biorący udział w wycieczce otrzyma 100 zł. subwencji na koszty wycieczki, lecz wzamian za to będzie obowiązany do krzewienia wśród kolegów idei ligi morskiej i rzecznej, oraz do wygłaszania kilku odczytów na temat wycieczki.

(s) **Oddział ligi morskiej i rzecznej** w Sosnowcu zawiadamia swych członków i sympatyków, iż z dniem 25 czerwca br. sekretarjat LM. i R. został przeniesiony z ulicy Kołłątaja nr. 8 do lokalu związku urzędników kolejowych ul. Parkowa nr. Sekretarjat czynny jest od godz. 5 i pół do 7 i pół po południu.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Dnia 29 bm. zatrzymano i osadzono w celi aresztu policyjnego do wytrzeźwienia prostytutkę Anielę Włoczyńską lat 23 (Piłsudskiego 36) W chwilę później zaczęła ona zdradzać objawy otrucia, wobec czego przewieziono ją natychmiast do szpitala na Pekinie. Wstępne dochodzenie ustaliło, że zażyła ona pastylkę sublimatu. Zyciu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

W mieszkaniu własnem przy ul. Starej 4, usiłowała otruć się esencją octową Elżbieta Kulis, lat 21. W stanie niezagrażającym jej życiu przewieziono ją do szpitala na Pogoni. Powodem targnięcia się na życie było nieporozumienie z mężem.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Posiezenie rady miejskiej m. Będzina, odbędzie się w dniu 2 lipca br. to jest w poniedziałek, o godz. 20 ej według następującego porządku obrad:

1) przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) 3-cie czytanie preliminarza budżetowego na 28/29 rok, 3) 3-cie czytanie wniosku magistratu w sprawie podatku od nieruchomości, 4) 2-gie czytanie statutu o podatku inwestycyjnym na rok 1928/29, 5) pismo magistratu w sprawie powołania komitetu rozbudowy miasta.

(b) **Z posiedzenia wydziału sejmiku.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału sejmiku będzińskiego uchwalono wydzierżawić od kolei dom w Maczkach na urządzenie sierocińca; wyasygnować 500 zł. dla zrzeszenia samorządów powiatowych na przeprowadzenie prób drogowych dla ustalenia jakie drogi są najtrwalsze i najpraktyczniejsze i na zastępcę delegata sejmiku do tow. tramwajów elektrycznych w Zagłębiu powołano p. W. Narbuta.

(b) **Na urlop.** Sekretarka starosty p. Irena Kasprzykówna wyjechała na 4-o tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(b) **Wyjazd dzieci na kolonje.** Wczoraj magistrat będziński wysłał pierwszą partię 190 dzieci na kolonje letnie do Ustronia w pobliżu Okradzionowa.

Następna partja 50 dzieci wyjedzie jutro o godz. 5.20 po poł.

Dzieci na kolonji przebywać będą pod opieką p. Dziubikowskiej, kierowniczki Zurakowskiej i składu nauczycielskiego, jako siły pomocnicze.

Dnia 5 lipca tj. w czwartek 50 dzieci biednych wyjedzie do Buska.

Komitet kolonji żydowskich wysyła dnia 3 bm. tj. we wtorek o godz. 5.20 po poł. 148 dzieci do własnej fermy «Zagłębianka» w Krzykawce.

(b) **Smierć przez uderzenie tramwajem.** W dniu wczorajszym w Będzinie zdarzył się tragiczny wypadek, który spowodował śmierć 50-cioletniej Jadwigi Kulikowej, mieszkanki Będzina przy ulicy Sieleckiej nr. 29. Wypadek zdarzył się w chwili, kiedy Kulikowa przechodziła przez jezdnię kierując się na drugą stronę ulicy.

Uderzenie przez tramwaj w głowę było tak nieszczęśliwe, że Kulikowa poniosła śmierć na miejscu.

Ofiara nieszczęśliwego wypadku osierociła troje dzieci i męża, zatrudnionego w charakterze portjera w polskich zakładach cynkowych. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego.

Krwawa zemsta.

47.

— Wszystko to objaśnia mnie tylko w ucieczce mojego przewodnika, ale nie wiem w jaki sposób mogłyście panie przybyć do mnie.

— Przewodnik wskazał nam polankę, na której znajdowałeś się pan Nie była ona jeszcze wtedy otoczona ze wszystkich stron ogniem. Nie tracąc chwili czasu, można było pana ocalić i moja siostra pobiegła natychmiast. Znamy wszystkie ścieżki w tym lesie i wszystkie przesmyki w górach. Na nieszczęście, ponieważ padł pan zemdlony i nie dawał znaku życia, siostra moja nie słysząc pańskiej odpowiedzi na wezwania, straciła wiele czasu na szukanie pana i gdy go nareszcie znalazła, było już za późno by wrócić z panem tą samą ścieżką. Ogień zajął już resztę pozostałych drzew. Był to już tylko krąg płomieni. Przejść przez nie było to narazić się na śmierć niechybną i straszną.

— Więc cóż? — zapytał Filip, zwróciwszy swój wdzięczny wzrok na dziewczynę, która go ocaliła i postępowała obok niego w milczeniu.

— Wtedy pozostał tylko jedyny środek ratunku, mianowicie stoczyć się w wąwóz. Niech pan patrzy—dodała, wskazując palcem pochyłą ścianę urwiska.

— Ależ ta ściana prawie prostopadła!

— Prawie. Dla tego też siostra ryzykowała własne życie i pańskie. Pan Bóg łaskaw, że otrzymałeś pan tylko trochę guzów i małych ran. Co zaś do niej, to za parę tygodni będzie już mogła władać ręką.

— Władać ręką? — zawołał Filip przestraszony.

— Tak... lewą rękę... złamała ją...

— Ach! mój Boże!

— To nic — odrzekła ranna — nie boli mię już. Siostra obandażowała mi ją.

— I to dla mnie.

Po godzinie drogi przybyli do zielonej, słonecznej doliny, na której wznosiło się kilka małych chat drewnianych. Ale jakkolwiek były one ubogie, prawie umierającemu z utrudzenia Filipowi wydały się przecież pałacami. Dolina była pusta, zdawało się, że w chatach tych nie było ani jednego mieszkańca. Do jednej z nich zaprowadziły go siostry. Znalazłszy się w niej położył się na usłane z suchych liści łóżko i zasnął natychmiast.

Spał bez przerwy do samego wieczora i gdy o zmroku już otworzył oczy, spostrzegł przy sobie obie siostry spoglądające na niego z uśmiechem.

— Przepraszam panie — rzekł zmieszany. — Może niedaleko stąd jest jaka wioska, w której mógłym znaleźć goscinność w oberży lub u jakiego mieszkańca. Niech panie tylko wskażą mi drogę.

— Czy panu źle tutaj?

— Owszem.

— Może pan głodny i chce pić?

I po tych słowach jedna z nich przyniosła kawałek ciasta z mąki kasztanów i drewniany kubek pełen mleka. Filip był rzeczywiście głodnym i zabrał się do jedzenia.

— Jakże ja paniom jestem wdzięcznym!

Na Korsyce każdy podróżny ma prawo żądać gościnności, gdzie zajdzie i czyni tem zaszczyt domowi wybranemu — odrzekła panna tonem pełnym szlachetnej prostoty.

— Jestem silniejszym i mogę już odejść.

Z trudnością uniósł się na posłaniu, lecz nie miał siły utrzymać się i opadł znowu.

— Widzisz pan, że musisz pozostać.

Przymknął oczy pod wrażeniem harmonijnego jej głosu i odrzekł:

— Pozostanę.

III.

Z którego przeziera przyszłość.

Kilka następnych godzin snu wzmogło znacznie siły Filipa. Następnego dnia rano obudził się już znacznie rzeźwiejszym, wprawdzie nie o tyle, by mógł puścić się już w drogę, ale z przekonaniem, że jeszcze jeden dzień i noc odpoczynku, postawi go ostatecznie na nogi. Zaledwie otworzył oczy, gdy usłyszał lekkie pukanie do drzwi chaty.

— Proszę wejść! — odrzekł.

Obie młode dziewczyny weszły uśmiechnięte.

— Jak przepędziłeś pan noc?

— Dobrze.

Na twarzach sióstr widoczne było zadowolenie.

Filipa nagle tknęło jakieś przeczucie. Obie były siostrami i widocznie w jednym wieku. A może są bliźniętami? Te, których poszukiwał, urodziły się jednego dnia. A nuż po tylu poszukiwaniach bezskutecznych wypadek zetknął go z córkami Marji?

Spostrzegły jego wahanie i domyśliły się, że chciał je o coś zapytać.

c. d. n.

Z Dąbrowy.

(d) **Bibljoteka dla wszystkich** im Hugona Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej przy ul. Króla Sobieskiego l. 19 otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-ej do 19-ej, a w soboty od godz. 16-ej i pół do 19-ej.

(d) **Osobiste.** Dowiadujemy się, że dyrektor gimnazjum męskiego im. Łu-kasińskiego w Dąbrowie, p. St. Wrzosek został powołany na stanowisko wizytatora kuratorjum krakowskiego.

Dyr. Wrzosek obowiązki wizytatora obejmuje z d. 1 września 1928 roku.

(d) **Zbiórka uliczna.** Dziś w Dąbrowie sprzedawany będzie znaczek na rzecz straży ogniowych.

Na ulicach miasta przygrywać będą orkiestry miejscowych kopalnianych straży ogniowych.

Z Zawiercia.

Kawalarze magistraccy.

Przed niedawnym czasam pisaliśmy o załatwieniu sprawy koncesji na biuro rozklejeń dla inwalidów miejscowych. Sprawa ta ciągnie się już od dwuch lat i zdawało się, że wreszcie zostanie załatwiona. W tym sensie zamieściliśmy nawet notatkę. Dowiadujemy się jednak, że w sprawie tej zaszły znowu trudności i to natury tak niesłychanie ciekawej i oryginalnej, że zmuszeni jesteśmy publicznie fakt ten napiętnować. Oto związkowi inwalidów magistrat dostarczył bruljon listu, w którym związek odwołać ma wszelkie zarzuty prasowe i inne pod adresem magistratu, poczem dopiero otrzyma koncesję na biuro rozklejeń. W ten sposób magistrat zawiercki, rozumiejąc słuszność żądań inwalidów, chce dla celów zapewne agitacyjnych użyć skomponowanego przez się listu i wykazać, że przecież nikt do niego nie ma pretensji. Tego rodzaju metody wymuszania i urabiania pochlebnych dla siebie listów stosuje zapewne jeden jedyny magistrat zawiercki. Swiadczy to smutnie o ojcach miasta, którzy uciekać się muszą do takich sposobów. Nie zbałamucą oni jednak takiemi kawałami zdrowej opinji publicznej.

(z) **Wiec poselski.** Dziś w sali straży ogniowej w Poraju odbędzie się wiec sprawozdawczy, na którym referować będzie sprawy bieżące poseł Stańczyk.

(z) **Rozwiązanie stowarzyszenia wolnomyślicieli.** Władze administracyjne zawiesiły działalność koła wolnomyślicieli w Zawierciu i opieczętowały lokal kola przy ul. Nowo-fabrycznej nr. 9.

(z) **Wyjazd na obozy letnie.** W środę 4-go lipca b .r. wyjeżdża z Zawiercia na obozy letnie do Makowa 17 uczniów z hufca szkolnego gimnazjum męskiego i szkoły przemysłowo-rzemieślniczej. Odjazd pod przewodnictwem ppor. Todta nastąpi z Zawiercia o godz. 3 nad ranem, poczem w Sosnowcu chłopcy zostaną umundurowani i odjadą do obozów.

(z) **Dzieci z Niemiec.** Magistrat zawiercki zgodził się utrzymać kosztem miasta 10 dzieci, które przyjadą z Niemiec i spędzać będą wakacje w Polsce. Dzieci te ulokowane zostaną we dworach w województwie kieleckiem.

(z) **Sw. Piotr i Paweł w Zawierciu.** Doroczne święto parafialne w Zawierciu odbyło się uroczyście, Mnóstwo wiernych zaległo ulice i place, na których gęsto porozstawiane stragany wabiły małych i starszych obfitością pamiątek odpustowych. Nieznośny kurz, jaki zalega nigdy nie polewane ulice miasta pokrywał ubrania szarą warstwą pyłu i chmurą osiadał na wszelakiego rodzaju smakołykach spożywanych z apetytem przez dzieci. Siedemnastu urżniętych na amen Piotrów i Pawłów policja zatrzymała w komisarjacie do wytrzeźwienia, gdzie w spokoju kończyli dzień swoich imienin.

(z) **Tajemnicza historja z maszyną do pisania.** W zawierckim magistracie zdarzyła się niedawno tajemnicza historja, przypominająca opowiadania Maurycego Leblanca.

Oto pewnego dnia prezydent miasta, przyszedłszy rano do magistratu chciał podyktować jakiś list na Remingtonie.

P. prezydent gotowy koncept miał w głowie — maszynistka czekała — nie było wszakże rzeczy najważniejszej, t. j. maszyny do pisania. Zrobił się rwetes. Przeprowadzono dochodzenie, z których wynikło, że wiceprezydent miasta maszynę pożyczył jednemu z radnych do prywatnego użytku. Oczywiście sprawa skończyła się »po domowemu«. Radny po załatwieniu swoich prywatnych spraw na magistrackiej maszynie oddał ją zdenerwowanej maszynistce, a prezydent mógł wreszcie podyktować list.

Z województwa.

(w) **Kto zdobył mistrzostwo woj. kieleckiego?** W ub. niedzielę odbyły się wyścigi kolarskie o mistrzostwo woj. kieleckiego na rok 1928.

Prasa wynosiła 100 klm. na przestrzeni Ost. Grosz — Siewierz — Ost. Grosz. Do startu stanęło 9 jeźdzców.

Pierwszy przybył p. Edm. Wierzbickiego (sosn. tow. cyklistów), osiągając rekordowy czas 3 godz. 13 min. i zdobywając tytuł mistrza woj. kieleckiego.

Drugi przybył Rosiński (CTC.), w czasie 3 godz. 21 m.

Trzeci był p. Walenta (Victorja) w 3 23 min.

Bieg kontrolowali pp. Feliski (CTC.) prezes CTC. Łosiński. p. A. Stahlens (Victorja) i p. Stanisław Pinkus (Warta).

Komunikat oficjalny Nr. 10

Wydziału Gier i Dyscypliny Kiel. Z. O. P. N. w Sosnowcu.

1. Wyznacza się następujące terminy rewanżowych zawodów o mistrzostwo klasy »A« Kieleckiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej: dn. 8 VII-28 Makabi—Victorja; Sosnowiec—Sarmacja; Częst. KS.—Swit. dn. 15 VII 28 Victorja — Sarmacja; Swit—Sosnowiec; Makabi — Częst. KS; dn. 22.VII-28 Victorja — Częst. KS.; Warta—Sosnowiec; Zagłębie—Makabi; Swit—Sarmacja; dn. 29.VII-28 Warta—Victoria; Swit — Makabi; Zagłębie—Częst. KS.; dn. 5.VIII-28 Victoria—Zagłębie; Makabi—Sosnowiec; Sarmacja — Warta; dn. 12.VIII-28 Sosnowiec — Victoria; Warta — Swit; Częst. KS — Sarmacja; dn. 19 VIII-28 Swit—Victoria; Sosnowiec—Częst. KS; Sarmacja — Zagłębie: Warta—Makabi; dn. 26.VIII-28 Sosnowiec—Zagłębie; Sarmacja—Makabi; Warta—CKS.; dn. 2.IX-28 Warta —Zagłębie; dn. 9.IX-28 Swit—Zagłębie. Kluby podane na pierwszem miejscu są gospadarzami. Wymienione terminy obowiązują również rezerwy klubów »A«.

2. Ukarano graczy: Wacława Neya (Zagłębianka) dyskwalifikacją na dwa tygodnie za krytykowanie zarządzeń sędziego podczas zawodów Vesta—Zagłębianka w dn. 20 maja 1928 r., Wład. Sobonia (Zagłębianka) dyskwalifikacją na 1 miesiąc za kopnięcie przeciwnika podczas zawodów z Zagłębiem dn. 7.6, Edw. Gocyłę (Zagłębie) dyskwalifikacją na trzy miesiące za czynne znieważenie przeciwnika na powyższych zawodach, Marjana Piętka (Zagłębie) i Kazimierza Zielińskiego (Zagłębie) dyskwalifikacją po dwa tygodnie pierwszego za krytykowanie zarządzeń sędziego, a drugiego za brutalną grę i niesportowe zachowanie się podczas zawodów Sosnowiec—Zagłębie w dniu 10.6-28, Władysława Zulichowskiego (Sosnowiec) dyskwalifikacją na dwa tygodnie za brutalną grę i niesportowe zachowanie się podczas powyższych zawodów, Waleriana Wawrzyniaka (Sosnowiec) i Jana Grabowskiego (Zagłębie) surowem napomnieniem za brutalną grę podczas zawodów Sosnowiec—Zagłębie w dniu 10.6-28, Jana Banasiewicza (Zagłębie) dyskwalifikacją na trzy tygodnie za nieposłuszeństwo względem sędziego podczas powyższych zawodów, Jana Białeckiego (Sarmacja) dyskwalifikacją na dwa tygodnie za słowne obrażenie gracza podczas zawodów Sarmacja—Makabi w dniu 10.6-28, Hersza Apfelbauma (Arja) dyskwalifikacją na trzy tygodnie za sfaulewanie przeciwnika na zawodach Arja — Rozwoj w dn. 17|6 1928 r. Stefana Wewiórę (Rozwój) dyskwalifikacją na 2 miesiące za czynne znieważenie przeciwnika na zawodach Arja — Rozwój w dniu 17 czerwca 1928 r., Marjana Wewiórę (Rozwój) dyskwalifikacją na 4 tygodnie za czynne znieważenie przeciwnika na powyższych zawodach. Judę Siwka (Hakoach) dyskwalifikacją na 1 tydzień za brutalną i niebezpieczną grę podczas zawodów Hakoach — Dąbrowa w dn. 17|6 - 28 r., Marjana Suwałę (Dąbrowa) dyskwalifikacją na 6 tygodni za rozmyślne kopnięcie przeciwnika na powyższych zawodach, Czesława Wacławka i Marjana Łatę (Czel. KS.) ostrem napomnieniem za nie sportowe zachowanie się względem sędziego podczas zawodów CKS. — Brynica w dniu 17|6 1928 r., Mieczysława Radziba (Makabi) dyskwalifikacją na 1 tydzień ża słowne obrażenie przeciwnika na zawodach Makabi — Warta w dn. 17|6 28 r., Adolfa Bibera (Warta) dyskwalifikacją na 6 tygodni za rozmyśine kopnięcie przeciwnika będącego bez piłki na powyższych zawodach, Jana Szustomana (Warta) dyskwalifikacją na trzy tygodnie za krytykowanie zarządzeń sędziego podczas powyższych zawodach, Kazimierza Szulińskiego i Zenona Szprucha (Dąbrowa) surowem napomnieniem za ostrą grę podczas zawodów Sarmuta — Dąbrowa w dn. 24|6 1928 r..

3) Zasupendowano KS. Arja do czasu uregulowania długu w sumie zł. 30 na rzecz Kolejowego KS. w Katowicach.

4) Ukarano KS. Zagłębianka potrójną taksą w sumie zł. 9— za niezgłoszenie zawodów ze Sarmatą.

5) Wzywa się klub sportowy Arja do wpłacenia zł. 15 w ciągu 2-ch tygodni na rzecz T.S. Rozwój tytułem kosztów podróży dla graczy w myśl zobowiązania.

Vice-Przewodniczący:

W. Binkiewicz.

Sekretarz:

M. Lancman.

Sosnowiec, dn. 26|6 1928 r.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych

ważny od 15 maja 1928 roku.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 0,59 (posp.), 9,35 (posp.), 11.48, 17.04 (przez Dęblin), 21.46.

Do Katowic: 0.16, 1.17 (posp. bezp. do Piotrowic), 1.50, 3.32, 4.02, 4.49 5.34, 6.51, 7.30 (bezp. do Zywca), 7.51, 8.30, 9.39, 10.21, 11.25, 13.05 13.47, 15.26, 16.16, 16.50, 17.16, 17.45, 18.30, 19.15, 19.59, 20.11 (posp, bezp. do Piotrowic), 21.23, 22.17. 23.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.35, 15.00 (poł. z pociągiem posp. do Warszawy). 15.54, 18.46, 22.45, 23.57 (wagon bezpośredni do Łodzi).

Do Zawiercia: 6.43.

Do Częstochowy: 5.00, 7.46, 14.21, 17.52, 19.30.

Do Maczek: 1.31, 4.10, 11.14, 21.08.

Do Szczakowy: 12.38, 18.13.

Do Dęblina: 2.51, 9.46.

Do Kielc: 6.00.

Do Kazimierza: 5.10, 10.05, 14.40, 1845 21.20.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 1.15 (posp), 7.20, 12.58 (przez Dęblin), 19.05, 20.06, (posp).

Z Katowic: 0.54, (posp. bezp. z Piotrowic), 1.29, 2.43, 4.05 ,4.58, 5.58, 6.40, 7.38, 8.23, 8.59, 9.31, (posp. bezp. z Piotrowic), 9.41, 11.10, 11.38 (bezp. z Zywca), 12.32, 13.28, 14.16, 14.54, 15.50, 16.54, 17.48, 18.08, 18.40, 19.25, 20.56, 21.34 (bezp. z Zywca), 22.39, 23.29.

Z Ząbkowic: 3.52. (wagon bezp. z Łodzi), 3.31, 8.28, 11 17, 16.11, 16.45, 18.25, 21.20.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.17, 13.41, 17.40 21.09, 23.41.

Z Maczek: 1.45, 4.42, 7.48, 15.24.

Ze Szczakowy: 0.10, 17.12.

Z Dęblina: 3.18, 19.53.

Z Kielc: 22.30.

Z Kazimierza: 7.15, 13.00, 16.55, 20.20, 23.35.

Ze Strzemieszyc: 6.47.

Wobec wystąpienia Janiny Wojcieszkówny, obecnie Czubakowej, w 150 numerze „Expresu Zagłębia" w sprawie unieważnienia świadectwa, Dyrekcja Kursów buchalteryjnych Fr. Sikorskiego podaje do wiadomości, iż wyżej wymieniona osoba, jak doszło do wiadomości Dyrekcji Kursów, posiada dwa świadectwa z jednej daty i opatrzone jednakowym Nr. 336-tym z ukończenia powyższych kursów z których:

a) jedno świadectwo **z wynikiem dostatecznym**, wydane zostało przez Dyrekcję kursów na druku wg. wzoru nadesłanego przez Ministerstwo W. R. i O. P. w obecności 24 innych uczniów i uczenic, na podstawie złożonego egzaminu końcowego w obecności delegata tegoż Ministerstwa (odnośny protokół wyniku egzaminów tych przesłany do Ministerstwa przy piśmie z dn. 30 czerwca 1924 r.) i

b) drugie świadectwo, na druku od 4-ch lat nie używanym przez Dyrekcję Kursów, **z wynikiem bardzo dobrym**, do posiadania którego sama Wojcieszkówna przyznaje się w nr. 150 wspomnianego dziennik,aa którego Dyrekcja Kursów Wójcieszkównie nigdy nie wydawała.

Wobec powyższego Dyrekcja Kursów stwierdza że: kłamstwem jest by kiedykolwiek Janina Wojcieszkówna po za świadectwem z wynikiem dostatecznym — otrzymała w obecności kilku innych uczenic drugie świadectwo z wynikiem bardzo dobrym, na które się powołuje, jak również kłamstwem jest, jakoby nigdzie nie okazywała świadectwa, kiedy na podstawie tegoż otrzymała posadę w biurze Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu.

Konstatując powyższe, Dyrekcja Kursów uważa dalszą polemikę z byłą uczenicą (jedną z najsłabszych) za bezcelową, kierując jednocześnie sprawę na drogę sądową za użycie przez nią wyrażenia „oszczerstwo".

Dalsze powoływanie się Wojcieszkówny na unieważnione w Nr. 149 „Expresu Zagłębia" świadectwo, zgodnie z zapowiedzią, ścigane będzie sądownie.

**Dyrekcja Kursów Buchalteryjnych
Fr. Sikorskiego,**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Sprzedam okazyjnie małą łańcuszkową karuzel. Wiadomość Sosnowiec-Piaski ulic Fcha 11 Dekinder.

Na plażę, kostjumy kąpielowe oraz czapki i pantofle gumowe poleca „STER" w Sosnowcu, Piłsudskiego 14, tel. 8-28.

Skrzynie do sprzedania tanio różnej wielkości w hurtowni tytoniowej w domu b. Piasta, Małachowskiego 35. Będzin.

Maszynę krytą bębenkową i zwykłą bębenkową używaną i ręczną czółenkową w dobrym stanie sprzedam bardzo tanio i na dogodnych warunkach proszę się przekonać. Sosnowiec, Sielecka 27, Pelsik.

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i krytą z czterema szufladami i czółenkową używaną Singera sprzedam za 150 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu sieleckim Harlak.

Nożyce introligatorskie kupię C. Przytulski Sosnowiec 3-go Maja 15.

Budka w dobrym punkcie do sprzedania Wiadomość Nowopogońska 6.

Ford karetka z 1926 roku w b. dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Nowopogońska 28,

Magiel w dobrym stanie, wolant jednokonny, młocarnię sztyflową sprzedam Sosnowiec—Pogoń, Czeladzka 5.

Do sprzedania dwa rowery i gramofon. Wiadomość Będzin, ul. Ksawerowska 25 u Dobrowolskiego.

Tartak w Dąbrowie Górniczej, Wałowa 10 telefon 1-12, poleca trociny na worki i fury, oraz drzewo opałowe wiązane w paczkach, na fury i wagony.

Maszynę Singera sprzedam tanio. Wiadomość Nowopogońska 28.

Maszynę bębenkową do szycia marki Grützner mało używaną sprzedam. Sosnowiec, Robotnicza 19, Perek.

Lokale.

Mieszkanie na Pogoni zamienię na podobne w Sosnowcu lub w Będzinie. Zatoński, Grochowa 3.

Sklep, pokój, kuchnia i piwnice w b. dobrym punkcie odstąpię z powodu zmiany interesu. Wiadomość Nowopogońska 28.

Posady i prace.

Panienka z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady pod „Sumienna".

Kucharka na przychodnię potrzebna. Sosnowiec, Warszawska 6, Kawiarnia Popularna.

Do oddziału „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie potrzebna urzędniczka dąbrowianka. Zgłaszać się osobiście do administracji w Sosnowcu od 9 do 11 przed południem.

Różne.

Zajwel Binsztok zgubił Książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Sroduli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Lejzor Szlezynger zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

Ostrzeżenie. Niniejszem ostrzegam, że za postępki mojej żony Walerji Derby jak również i długi nie odpowiadam. Wacław Derba. Sosnowiec, 30/6 1928 r.

Zaginął weksel z wystawienia Gitlera Będzin Małachowskiego 3 na 50 zł. płatny 4 lipca rb.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94